



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Metahistoria miejsc pamięci

**Author:** Tomasz Pawelec

**Citation style:** Pawelec Tomasz. (2011). Metahistoria miejsc pamięci. "Szkice Archiwalno-Historyczne" nr 8 (2011), s. 11-24



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

TOMASZ PAWELEC

**Metahistoria miejsc pamięci****Ratio i sens tematu**

Rozważania niniejsze wypada rozpocząć od objaśnienia tytułu. Dociekania poświęcone zbiorowej pamięci danych wydarzeń zawsze stanowią dobry punkt wyjścia czy okazję do refleksji ogólniejszej. Dlatego prezentowany tekst abstrahuje nieco od tego konkretnego „obiekta” badań „pamięciologicznych”, jaki stanowią powstania śląskie. Przedmiotem rozważań stanie się natomiast pewien istotny element pojęciowego instrumentarium, którym operuje/może operować historyk badacz pamięci. Mam nadzieję, że formułowane tu uwagi okażą się przydatne do jego bardziej zreflektowanej aplikacji na polu dociekań także i w zakresie pamięci oraz upamiętniania powstań śląskich.

Podjęcie takiego właśnie zagadnienia sytuuje niniejszy tekst w obszarze refleksji metahistorycznej. Refleksja taka umiejscawia się w dość swoisty sposób w obrębie szeroko rozumianych rozważań nad historią. O ile bowiem **przedmiotem namysłu historyka** (w tym w szczególności jego empirycznej, odwołującej się do źródeł, praktyki badawczej) zasadniczo zawsze będą **dzieje**, tj. miniona przeszłość, to **przedmiotem zainteresowania metahistoryka** będzie (1) sam ów wspomniany **namysł nad dziejami** jako taki (jego przebieg i dynamika, a w szczególności instrumentarium pojęciowe, za pomocą którego się go prowadzi), a ponadto (2) **efekty/wytwory tego namysłu**, tzn. historia w rozumieniu obrazu dziejów, czyli skonstruowanej przez badacza historyka opowieści na ich temat. Inaczej mówiąc, metahistoria stanowi swoistą nadbudowę czy „piętro” rozważań historycznych, problematyzujące rozważania „parteru”, tj. tego poziomu, na którym rozgrywa się aktywność badawcza „normalnego” historyka.

Zacznę jednak od kilku ogólniejszych spostrzeżeń na temat charakteru tej szczególnej dziedziny badania historycznego, jaką zwykle nazywamy zbiorową pamięcią historyczną<sup>1</sup>. Jej odrębność w stosunku do bardziej standardowych obszarów dociekań

<sup>1</sup> Z perspektywy dziejów historiografii pamięć historyczna stanowi jeden z nowszych obszarów badania przeszłości/form praktykowania dziejopisarstwa – dociekania takie rozwinęły się zaledwie w ciągu ostatnich 25–30 lat. Traktuje się ją często jako jedną z postaci „nowej historii” i łączy z zaistnieniem zapotrzebowania na nowe formy historycznego dyskursu, wynikającego ze zmiany postawy wobec przeszłości właściwej współczesnemu człowiekowi w porównaniu do poprzedzających go generacji. Odnośnie do genezy historycznych studiów nad pamięcią, a także na temat szerszego kontekstu społeczno-kulturowego, który w różnych krajach na rozmaite sposoby warunkował wzrost wpływu i znaczenia „dyskursu pamięci” w końcowych dekadach XX w. zob. m.in. B. Baczek: *Wyobrażenia społeczne, wyobrażenia społeczne*. W: Tenże: *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*. Warszawa 1994, s. 18–70; M. Confino: *Some Random Thoughts on History's Recent Past*. „History and Memory” 2000, Nr 2, s. 29–55; P. Hutton: *History as an Art of Memory*. Hanower–London 1993 (zwł. s. 1–26 i 73–90); K. Kaźmierska: *Ramy społeczne pamięci*. „Kultura i Społeczeństwo” 2007, nr 2, s. 3–23; K. Lee Klein: *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*. „Konteksty”. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 3–4, s. 42–56; K. Kończal: *Bliskie spotkania z historią drugiego stopnia*. W: *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*. Red. A. Szpociński. Warszawa 2009, s. 207–226; B. Korzeniewski: *Pamięć zbiorowa we współczesnym dyskursie humanistycznym*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2, s. 121–138; P. Nora: *Czas pamięci*. „Res Publica Nova” 2001, nr 7, s. 37–43; T. Pawelec: *Pamięć historyczna jako screen memory*. W: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Red. S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki. Łódź

można wyrazić następująco<sup>2</sup>: tutaj nie tyle zajmujemy się historią, ile „post-historią”. Ujmując rzecz bardziej precyzyjnie, zamiast zajmować się przyczynami i przebiegiem jakiegoś wydarzenia dziejowego (w naszym przypadku byłby to złożony zespół wydarzeń określany mianem „powstania śląskie w latach 1919–1921”), historyk w roli badacza pamięci zajmuje się tym, co w relacji do owego wydarzenia (czy zespołu wydarzeń) działa się później. Nie chodzi mu jednak o rozpoznawanie jego standardowo pojmowanych „skutków”, tzn. określenie tego, jaki wpływ na wydarzenia późniejsze miał fakt jego zaistnienia<sup>3</sup>. Docieka on raczej sensów i znaczeń przypisywanych mu *ex post*. Pyta, jak dany zespół zjawisk, z biegiem kolejnych lat odchodzący – formalnie rzecz biorąc – coraz dalej w przeszłość, uobecniał się w aktualnej świadomości i bieżących działaniach społeczeństwa, jak był on percypowany, przyswajany, instrumentalizowany czy nawet zawłaszczany przez rozmaite grupy oraz środowiska (w tym i władze państwowe). Dzięki temu może ustalać, w jaki sposób (i dlaczego właśnie tak?) zapamiętały go następne pokolenia, może też określić, do jakich artefaktów, działań, idei oraz wartości odwoływano się w praktykach jego upamiętniania. Inaczej mówiąc, bada, jak przebiegał oraz do czego doprowadził proces konstruowania owego skomplikowanego i niejednoznacznego myślowego korelatu pewnych rzeczywistych wydarzeń, który zwykliśmy nazywać ich zbiorową (czy historyczną) pamięcią.

W związku z tym „pamięciologiczne” dociekania historyków nazywa się często – za Pierre’em Nora – „historią drugiego stopnia”, istotą której byłoby „odejście od dictum Leopolda von Ranke, historii zdarzeniowej i linearności oraz zwrócenie się ku przestrzeni symbolicznej, powstawaniu i trwaniu zbiorowych imaginacji dotyczących przeszłości, ich nośnikom i transformacjom, jakim podlegają w miarę upływu czasu i w różnych kontekstach politycznych, społecznych, wyznaniowych czy geograficznych [...]”<sup>4</sup>. Studium zbiorowej pamięci historycznej jest tedy badaniem pewnych obszarów sfery społecznych wyobrażeń i sfery społecznej komunikacji wraz z jej wytworami, tymi mianowicie, które wiążą się z ustanawianiem i modyfikacją określonej relacji wobec przeszłości przez ludzi żyjących w danym tu i teraz. Zastosowanie tutaj terminu „pamięć”, oryginalnie odnoszącego się przecież do pewnej psychicznej funkcji umysłu indywidualnego człowieka oraz do pewnych treści w tymże umyśle przechowywanych, ma oczywiście charakter metaforyczny i może być traktowane jako dyskusyjne, a nawet problematyczne. Wszelako da się je uprawomocnić poprzez wskazanie na zasadniczą funkcjonalną analogię w zakresie roli, jaką pamięć osobnicza (w szczególności tzw. pamięć autobiograficzna) oraz pamięć zbiorowa pełni w życiu, odpowiednio, jednostki oraz grupy<sup>5</sup>. Ale studium pamięci należy również traktować

2008, s. 141–156; M. Saryusz-Wolska: *Wprowadzenie*. W: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. M. Saryusz-Wolska. Kraków 2009, s. 8–38; R. Traba: *Pamięć zbiorowa: rozważania o „historycznych” możliwościach posługiwania się nowoczesnymi koncepcjami badania pamięci*. W: Tenże: *Historia – przestrzeń dialogu*. Warszawa 2006, s. 23–40; J. Winter, E. Sivan: *Setting The Framework*. W: *War and Remembrance in the Twentieth Century*. Eds. J. Winter, E. Sivan. Cambridge–New York 1999, s. 6–39.

<sup>2</sup> Zapożyczyłem takie ujęcie sprawy od Kornelii Kończal: *Co dwa stopnie to nie jeden. Kronika (nie) obecności „miejsc pamięci” w badaniach historycznych*. „Zapiski Historyczne” 2008, z. 3–4, s. 172.

<sup>3</sup> Nie chodzi zatem o umiejscowienie go w sieci relacji sprawczych o – zasadniczo rzecz biorąc – przyczynowo-skutkowym charakterze.

<sup>4</sup> K. Kończal: *Co dwa stopnie to nie jeden...*, s. 186.

<sup>5</sup> Pamięć autobiograficzna (przechowująca materiał dotyczący indywidualnej historii życia danej jednostki) stanowi zasadniczy aspekt ja. W istotnym stopniu determinuje organizację ja i tym sa-

jako jedną z form antropologizowania historii, otwierania tej dyscypliny na doświadczeniowy wymiar egzystencji człowieka w czasie – wszak pamięć jest niczym innym jak subiektywnym (a w przypadku pamięci zbiorowej – intersubiektywnym) zapisem minionego ludzkiego doświadczenia<sup>6</sup>.

Zasadniczą kategorią analityczną, jaka znajduje zastosowanie w współczesnych rozważaniach „pamięciologicznych”, jest „miejsce pamięci”; dlatego właśnie w dalszych wywodach skupię się na problemie genezy i ewolucji tego pojęcia, rozważony również zostanie jego zakres i możliwości poznawcze, które otwiera (w szczególności autorefleksyjne) posługiwanie się nim.

### Prehistoria miejsc pamięci

Rozważając genezę idei „miejsca pamięci”, wypada się skupić na dwu tradycjach myślowych. Pierwsza, bardzo rozciągnięta w czasie, wywodzi się z dorobku antycznej retoryki, skodyfikowanej w dobie klasycznej w sławnym anonimowym traktacie retorycznym *Ad Herennium*, jak również w pismach takich autorów, jak Cyceon czy Kwintyliusz. W perspektywie starożytnej sztuki wymowy pamięć jawiła się jako jedna z kluczowych umiejętności mówcy, który swe wystąpienie (na zgromadzeniu ludowym, w sądzie czy w senacie) wygłaszać musiał przecież „z głowy”. Konieczność myślowego opanowania i efektywnego komunikowania „na bieżąco” rozległego zespołu treści, o złożonej nierzadko strukturze logicznej i bogactwie detali do przedstawienia słuchaczom, wiodła starożytnych do wypracowywania wielu praktycznych rozwiązań w zakresie mnemotechniki rozumianej jako umiejętność/sztuka zapamiętywania i skutecznego przechowywania w umyśle trudnego materiału pamięciowego. Istotą mnemotechniki jest zawsze intencjonalny (i co za tym idzie w jakimś sensie „sztuczny”) zabieg myślowego wiązania/kojarzenia elementów/treści, jakie trzeba zapamiętać, z innymi elementami, które dzięki swojej łatwiejszej do przyswojenia formie lepiej i dłużej mogą przechować się w pamięci. Mnemotechniczne utrwalanie mogło dotyczyć zarówno treści danych informacji, jak i ich logicznej struktury. Starożytni zalecali w tym kontekście właśnie odniesienia przestrzenno-topograficzne. Punktem wyjścia pozostawało przekonanie (wyprowadzane z na poły legendarnej historii greckiego poety Simonidesa z Keos, uznawanego za autora pierwszych recept mnemotechnicznych), że skuteczne zapamiętanie danych treści można osiągnąć poprzez przyporządkowanie do nich jakichś znaczących przedmiotów umiejscawianych w obiektach przestrzennych obecnych w otoczeniu człowieka czy raczej wyobrażanych sobie przez niego. W zwięzłej formule Cyceona: „Potrzeba tedy, żeby chcący ćwiczyć tę władzę umysłu [tzn. pamięć – T. P.] wybrali sobie miejsca i w nich uszyko-

mym zapewnia poczucie ciągłości oraz tożsamości jednostki. Przechowuje wzorce percypowania świata i reagowania nań (skrypty poznawcze i heurystyki), wpływa na systemy celów, w których odzwierciedlają się normy fundujące system wartości jednostki. Podobnie pamięć zbiorowa, realizując funkcję integrowania danej grupy, w zasadniczy sposób współokreśla jej tożsamość, przechowuje też istotne dla grupy wartości oraz wpływa na sposób postrzegania rzeczywistości (minionej oraz aktualnej) przez jej członków. Szerzej o funkcjach i roli pamięci autobiograficznej zob. np. T. Maruszewski: *Pamięć autobiograficzna*. Gdańsk 2005 (perspektywa psychologii kognitywnej) i E. Waites: *Memory Quest: Trauma and the Search for Personal History*. New York–London 1997 (perspektywa psychologii dynamicznej). Na temat funkcji pamięci zbiorowej zob. np. B. Szacka: *Czas przeszły – pamięć – mit*. Warszawa 2006.

<sup>6</sup> T. Pawelec: *Pamięć historyczna jako screen memory...*, s. 151–152.

wali obrazy myśli, które życzą sobie zatrzymać w pamięci, tym sposobem porządek miejsc zachowa porządek myśli, a obraz myśli będzie ich cechą; miejsca służyć nam będą za woskowane tabliczki, a obrazy za pismo”<sup>7</sup>.

Istotę metody celnie wyraziła wybitna badaczka mnemonicznej tradycji Frances Yates, analizując wskazówki dla retora zawarte we wspomnianym *Ad Herennium*: „Sztuczna pamięć konstituuje się z miejsc i wyobrażeń [...]; ta ogólna definicja stanie się konwencją powtarzaną przez wieki. *Locus* jest to miejsce łatwo uchwytne dla pamięci, jak np. dom, przestrzeń między kolumnami, róg budowli, łuk sklepienia itp. Wyobrażenia są formami, znakami lub wizerunkami [...] tego, co pragniemy zapamiętać. [...] Sztuka pamięci jest niejako wewnętrznym pismem. [...] Jeśli chcemy zapamiętać większy materiał, musimy zaopatrzyć się w większą ilość miejsc. Istotną rzeczą jest, by tworzyły one pewien układ; ponadto trzeba je zapamiętywać w ich własnym porządku, tak żeby można było, poczynawszy od któregośkolwiek *locus* w układzie, posuwać się zarówno w tył, jak i do przodu”<sup>8</sup>.

Dyrektwy te wiodły starożytnych retorów do tworzenia swoistych wyobrażeńowych „krajobrazów” memorialnych i wznoszenia imaginacyjnych „pałaców pamięci”. „Metoda wspomniania – pisał Patrick Hutton – opierała się na zasadzie przeniesienia. Retorowie konstruowali łatwe do zapamiętania schematy, w obrębie których umiejscawiali idee tak, aby mogły być swobodnie przywoływane we właściwej kolejności. Operowali przy tym podwójnym zestawem miejsc oraz obrazów. Wymyślali wyraziste obrazy, z którymi łączyli idee, które chcieli zapamiętać, a następnie umiejscawiali je [obrazy odsyłające do idei – T.P.] w wymyślonych schematach przestrzennych służących jako ścieżki ich narracyjnych wędrówek poprzez to co przeszłe”<sup>9</sup>. Żywa tradycja praktykowania takiej mnemotechniki, omawianej również w pismach wybitnych scholastyków średniowiecza ze św. Tomaszem z Akwinu na czele<sup>10</sup>, przysłała dopiero w epoce nowożytnej, m.in. w kontekście upowszechnienia się technik drukarskich skutkujących radykalną redukcją elementów oralnych w sferze kultury wysokiej świata Zachodu. Trwałym wszelako przesłaniem tej swoistej „sztuki pamięci”, odkrywanym i upowszechnianym przez współczesnych historyków kultury, był swoisty sposób pojmowania zasobów indywidualnej pamięci człowieka jako powiązanych właśnie z ideami przestrzeni oraz miejsca.

Druga z wymienionych tradycji jest znacznie świeższej daty i wiąże się z działalnością durkheimowskiej szkoły w socjologii, w szczególności zaś z badawczymi dokonaniem francuskiego socjologa Maurice’a Halbwachsa (1877–1945), który zasłużył się statusem fundatora i „klasyka” nowoczesnego dyskursu pamięci<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> M. Tullius Cicero: *Rozmowa o mówcy*. W: M. Tullius Cicero: *Dzieła*. T. 6: *Pisma krasomówcze i polityczne*. Poznań 1873, s. 179.

<sup>8</sup> F. Yates: *Sztuka pamięci*. Warszawa 1977, s. 18–19.

<sup>9</sup> P. Hutton: *History as an Art of Memory...*, s. 11.

<sup>10</sup> Postrzeganej nierzadko jako coś więcej niż technika wspomagająca zapamiętywanie. Ezoteryczni filozofowie wieków średnich oraz (zwłaszcza) Odrodzenia postrzegali mnemoniczne konstrukty jako klucz do tajemnej wiedzy o ukrytej harmonicznej strukturze wszechświata. Szerzej na ten temat F. Yates: *Sztuka pamięci...*

<sup>11</sup> Na temat Halbwachsa zob. J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. T. 1. Warszawa 1983, s. 447–450; P. Hutton: *History as an Art of Memory...*, s. 73–92. Zob. też wstępy do reedycji i przekładów jego dzieł, np. M. Król: *Wstęp do wydania polskiego*. W: M. Halbwachs: *Spoleczne ramy pamięci*. Warszawa 2008, s. XIII–XXXV; M. Douglas: *Introduction: Maurice Halbwachs (1877–1945)*. W: M. Halbwachs: *The Collective Memory*. New York–Cambridge–London 1980, s. 1–21.



Zasadniczym wkładem Halbwachsa stało się swoiste „wyprowadzenie” zagadnienia pamięci z głowy/umysłu indywidualnego podmiotu ludzkiego w intersubiektywną (i zarazem stanowiącą „obiektywny fakt społeczny” w sensie Durkheima) sferę świadomości społecznej i komunikacji społecznej. Podstawą nowego pojmowania pamięci stała się wypracowana przez niego koncepcja „społecznych ram pamięci” głosząca, iż wszelkie procesy zapamiętywania i (w szczególności!) przypominania odbywają się wprawdzie „w głowach” poszczególnych ludzkich indywiduów, ale w sposób ściśle zrygoryzowany społecznie oraz kulturowo: „Nie ma pamięci, – stwierdzał kategorycznie – która byłaby na zewnątrz ram służących ludziom żyjącym w społeczeństwie do ustalania i odnajdywania wspomnień”<sup>12</sup>. Owe „ramy” – stereotypowe wyobrażenia dotyczące przeszłości powstające i utrzymujące się jako swoista wypadkowa znaczeń, obrazów i percepcji podzielanych przez członków danej zbiorowości – formują się (a także zmieniają) w relacji do stanu tejże zbiorowości, jej potrzeb, wyzwań, przed jakimi ona staje, dominujących wśród jej członków wartości, symboli etc. (inaczej – w kontekście właściwych dla niej aktualnych odniesień do teraźniejszości). Właśnie one w decydujący sposób określają strukturę oraz treść naszych konkretnych wspomnień. W stanowisku takim *implicite* zawarte jest przekonanie, że pamiętanie jest procesem dynamicznym, a treści pamięci są nie tyle odzwierciedleniem jakiejś rzeczywistej przeszłości, ile złożonym społecznym konstruktem, który być może więcej nam mówi o czasach, w jakich powstał, niż o rzeczach i sprawach minionych, których formalnie dotyczy<sup>13</sup>. Warto przy tym zaznaczyć, że Halbwachsowi bliskie było również przekonanie o konkretności zawartości pamięci. „By utrwalić się w pamięci grupy, – pisał – wszelkie prawdy muszą ukazać się pod postacią zdarzenia, osoby albo **miejsc**a”<sup>14</sup>. Implikowało to konieczność występowania odniesień przestrzennych (realnych i symbolicznych) w obrębie danego zespołu ram pamięci; zresztą sam badacz empirycznie zademonstrował ich znaczenie w swoim sławnym studium na temat legendarnej topografii ewangelicznej Ziemi Świętej (1941).

### Pierre Nora i narodziny kategorii miejsca pamięci

Do naszkicowanych tradycji pojmowania pamięci świadomie sięgnął francuski historyk i wydawca Pierre Nora, wybitny reprezentant III pokolenia środowiska „Annales” i jeden z kodyfikatorów doświadczenia metodologicznego tej wspólnoty, gdy w połowie lat 70. XX wieku rozpoczął konceptualny namysł nad sferą pamięci zbiorowej jako nowym obszarem dociekań historycznych<sup>15</sup>. W autorskim szkicu *Pamięć zbiorowa*, zamieszczonym we współredagowanym przez siebie wydawnictwie

<sup>12</sup> M. H a l b w a c h s: *Społeczne ramy pamięci...*, s. 123.

<sup>13</sup> Dla precyzji wypada dodać, iż w przekonaniu Halbwachsa pamięć może **realnie** istnieć jedynie w postaci jednostkowych pamięci indywidualnych ludzi, tyle że taka jednostkowa pamięć może **realnie** zaistnieć wyłącznie w procesie społecznej komunikacji bazującej – niczym na konceptualnym i aksjologicznym szkielecie – na omówionych wyżej „ramach społecznych”.

<sup>14</sup> M. H a l b w a c h s: *La Topographie légendaire des Évangiles en Terre Sainte; étude de mémoire collective*. Paris 1941, s. 157, cyt. za: J. A s s m a n n: *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa 2008, s. 53.

<sup>15</sup> P. Nora w wielu tekstach *explicite* wymieniał swoje intelektualne długi u Yates i Halbwachsa – zob. np. P. N o r a: *From „Lieux de mémoire” to Realms of Memory*. W: *Realms of Memory: Rethinking the French Past*. Ed. P. N o r a. T. 1. New York 1994, s. XV.

*Konstruowanie przeszłości*<sup>16</sup>, postulował, aby nowym przedmiotem refleksji historyków stały się kwestie, dlaczego właśnie te a nie inne postaci, zjawiska oraz wydarzenia przyciągają uwagę badaczy (tzn. dlaczego zostały zapamiętane przez zbiorowość, reprezentantami której są badacze), jak zostały one zapamiętane, a także jak przebiegał sam proces ich upamiętniania. Tam właśnie zaproponował po raz pierwszy posłużenie się terminem „miejsca pamięci” jako zasadniczą kategorią analityczną: „chodzi o miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiętki lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki, czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, rocznice, pielgrzymki upamiętnienia; miejsca funkcjonalne – stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki”. Jak dalej podkreślał, „wszystkie te miejsca mają swoją historię”<sup>17</sup>.

Wypracowaniu strategii badania takiej historii poświęcił P. Nora seminarium, które od schyłku lat 70. XX wieku prowadził w L'École des Hautes Études en Sciences Sociales (EHESS). Zaowocowało ono monumentalnym opracowaniem zbiorowym (3 tomy w 7 woluminach) zatytułowanym *Les Lieux de Mémoire*, które ukazało się w latach 1984–1992. Jest to najbardziej chyba znana (choć nierzadko tylko z drugiej ręki z racji swoich rozmiarów) i najczęściej cytowana publikacja z zakresu „historycznej pamięciologii”. *Les Lieux de Mémoire* w szczególności wyrosły z diagnozy skutków zjawiska zwanego przyspieszeniem historii, które w wyrazisty sposób naznaczyło naszą nowoczesną epokę: „zjawiskiem najbardziej ciągłym i stałym nie jest już stałość i ciągłość, lecz właśnie zmiana. I to zmiana coraz szybsza, przyspieszone zapadanie wszystkiego w przeszłość oddalającą się coraz szybciej”<sup>18</sup>. Skutkuje to zerwaniem więzi, jakie do tej pory łączyły ludzi z przeszłością, która staje się coraz bardziej radykalnie odmienna od „dzisiaj”, a przez to wszystko, co po niej pozostało, przestaje być zrozumiałe i znaczące. „Przywoływanie” przeszłości staje się więc zadaniem coraz bardziej złożonym, zaczyna wymagać specjalnych praktyk i symboli, instytucji służących utrzymaniu z nią więzi. Ale i one słabną, ulegają rozpadowi. Grozi to zatraceniem narodowej pamięci, głównego filaru narodowej tożsamości. Przedsięwzięcie P. Nory stanowiło zatem całościową próbę zinventaryzowania i ocalenia przed zapomnieniem tego wszystkiego, co składało się na memorialne dziedzictwo czy patrymonium Francuzów. Zarchiwizowanie składających się na nie miejsc pamięci, rozpoznanie i swoista „kodyfikacja” zawartych w nich znaczeń jako „symbolicznej topografii Francji” miało nie tylko doniosłe znaczenie poznawcze, ale przyczynić się też miało do podtrzymania narodowej tożsamości jej mieszkańców<sup>19</sup>.

Choć kategoria miejsca pamięci stanowiła konceptualną podstawę dzieła, to nie została ona – mimo iż P. Nora nie raz odnosił się do niej we własnych tekstach obecnych w składzie kolejnych tomów – wyeksplikowana w sposób jednoznaczny i systematyczny.

<sup>16</sup> Chodzi o tekst *Mémoire collective* zawarty w pracy: *Faire d'histoire*. Red. J. Le Goff, P. Nora. Paris 1974.

<sup>17</sup> P. Nora: *Mémoire collective...*, s. 401, cyt za: A. Szpociński: *Miejsca pamięci*. „Borussia” 2003, nr 29, s. 21.

<sup>18</sup> P. Nora: *Czas pamięci...*, s. 39.

<sup>19</sup> *Nota bene* polskie dziejopisarstwo – w przeciwieństwie do wielu innych historiografii europejskich – nie zdobyło się na podobną kodyfikację.

Najbardziej jeszcze precyzyjne sformułowanie (zamieszczone w tomie II) brzmiało: „*Lieu de mémoire* to każdy znaczący byt/obiekt materialnej lub niematerialnej natury, który dzięki ludzkiej decyzji albo pracy czasu stał się symbolicznym składnikiem pamięciowego dziedzictwa jakiejś wspólnoty/społeczności”<sup>20</sup>. O postulowanej semantyce terminu w Norowskim rozumieniu wnosić więc można tyleż z teoretycznych prób zdefiniowania go przez twórcę, co z jego praktycznego zastosowania we wspomnianym dziele.

W świetle zawartości wieloksięgu „miejsce pamięci” to termin wyraźnie metaforyczny, bynajmniej nie dotyczący wyłącznie (a nawet nie w pierwszym rzędzie<sup>21</sup>) miejsc w rozumieniu przestrzenno-topograficznym. W inwentarzu blisko 130 miejsc pamięci uwzględnionych na jego stronicach znalazły się postacie ludzkie (mityczne i rzeczywiste), wydarzenia dziejowe, księgi, daty, święta i rytuały, hasła ideowo-polityczne, symbole oraz pieśni. Niech kilkanaście przykładów zademonstruje ich różnorodność, a co za tym idzie wielopostaciowość badanych przez zespół P. Nory bytów memorialnych: paryski Panteon, wielkie gotyckie katedry Francji, hymn *Marsylianka*, hasło/idea „Wolność – Równość – Braterstwo”, data 14 lipca i święto Dnia Bastylii, Joanna d’Arc, rozsiane po Francji pomniki poległych, słownik Larousse’a, nazwy uliczne francuskich miast, szkolny podręcznik dziejów Francji E. Lavisse’a, Verdun (samo wydarzenie oraz wzniesiona na miejscu bitwy struktura pomnikowo-memorialna), wyścig kolarski *Tour de France*, wieża Eiffla, trójkolorowa flaga, specjałności kuchni francuskiej. Choć tak różne w swoim ontycznym statusie, wszystkie one stanowiły fenomeny „budujące tożsamość grupy i będące tym samym punktami krystalizacji kolektywnych autodefinicji”<sup>22</sup>.

Taki właśnie charakter przyjmowanej semantyki pojęcia „miejsce pamięci”, funkcjonującego w dyskursie „pamięciologicznym” współczesnej historiografii, wymaga szczególnego zaakcentowania zwłaszcza w kontekście naszej polskiej tradycji językowej. Nie tylko bowiem, tak jak w innych językach europejskich, pozostaje on w opozycji do pierwotnej („naturalnej” czy „spontanicznej”), przestrzenno-topograficznej semantyki terminu „miejsce”, ale także sprzeciwia się pewnemu dość już mocno utrwalonemu dyskursywnemu nawykowi naszej kultury i historiografii. Jakże często bowiem przez „miejsce pamięci” rozumie się u nas tzw. „miejsce pamięci walki i męczeństwa” (termin „zamienny”: „miejsce pamięci narodowej”), tj. konkretne miejsce w przestrzeni, w którym znajduje się np. pomnik, tablica albo założenie funeralne, najczęściej zarejestrowane w odpowiednim urzędzie i pozostające pod opieką sto-

<sup>20</sup> Cyt. za wersją zawartą w angielskim wydaniu wieloksięgu – tam Nora wprost stwierdził, iż wspomniana definicja stanowi jak gdyby „oficjalny” wykładnik znaczenia terminu. P. N o r a: *From „Lieux de mémoire”...*, s. XVII.

<sup>21</sup> „Umiejscowione” (topograficzne) miejsca pamięci (pomniki, architektura i w ogóle punkty w obrębie „fizycznej” przestrzeni) stanowią tylko jeden z segmentów miejsc pamięci, co uświadocniła już wcześniejsza formuła z 1974 roku, która wskazała jeszcze na istnienie miejsc pamięci związanych z rytuałami (funkcyjnych) oraz tych ściśle symbolicznych.

<sup>22</sup> Określenie K. K o Ń c z a l (*Bliskie spotkania z historią...*, s. 211). Sam zaś P. Nora status ontyczny miejsca pamięci przedstawia tak: „W przeciwieństwie do obiektów historycznych *lieux de mémoire* nie mają odniesień w rzeczywistości; są raczej swoimi własnymi odniesieniami – czystymi znakami. Nie znaczy to, że pozbawione są zawartości, nieobecne fizycznie i pozbawione historii – wprost przeciwnie. Tym, co czyni je miejscami pamięci, jest dokładnie to co umożliwia im ucieczkę od historii. *Lieu de mémoire* jest świątynią, czymś wyróżnionym z continuum tego, co zwyczajne (w sensie przestrzeni, czasu lub obu naraz), okrąg, w obrębie którego wszystko się liczy, wszystko jest symboliczne, wszystko jest znaczące.” P. N o r a: *General Introduction: Between Memory and History*. W: *Realms of Memory...*, s. 19–20 (ang. przekład pierwotnego wprowadzenia do całości dzieła).



sownych instytucji. Ma ono nam przypominać, że niegdyś w tym miejscu coś (bitwa, egzekucja patriotów, demonstracja itp.) się wydarzyło. Takie („nisko zmetaforyzowane” – jeśli wolno posłużyć się neologizmem) obiekty memorialne uznać można co najwyżej za jedną z podkategorii rozważanych tutaj miejsc pamięci<sup>23</sup>.

Przedstawione wieloznaczność i „mglistość” wylansowanej przez P. Norę kategorii mogą razić badaczy ceniących sobie metodologiczną precyzję<sup>24</sup>, ale stanowi również o jej użyteczności i sukcesie – otworzyła bowiem przestrzeń dla elastycznego nią operowania w odniesieniu do najróżnorodniejszych zjawisk i procesów memorialnych. Zarazem taki szczególny status terminu miejsce pamięci stanowił zaproszenie do dalszej refleksji nad nim, do rewizji, poszerzania, pogłębiania i ukonkretniania jego semantyki. W kolejnej części zasygnalizuję najważniejsze kierunki takiej refleksji.

### Przemiany pojmowania kategorii miejsce pamięci

Pierwsza linia przemian<sup>25</sup> wiąże się ze stopniowym przewyżnianiem perspektywy etnocentryzmu bardzo wyraziście obecnej w pierwotnej koncepcji P. Nory. Wyrażała się ona nie tylko w tym, że koncepcja odnosiła się do memorialnych fenomenów stanowiących wyłączną własność konkretnej etnicznej wspólnoty (tzn. w danym wypadku francuskiej). Otóż w prowadzonej analizie „zawartości” danego miejsca pamięci to naród pozostawał jedynym punktem odniesienia, albowiem celem jej było rozpoznanie formatywno-tożsamościowego znaczenia danego miejsca dla formowania się i trwania tegoż właśnie narodu. Jeśli dodamy do tego pragmatyczny cel ratowania memorialnego dziedzictwa narodu francuskiego, to nie dziwi reakcja niektórych krytyków postrzegających całe przedsięwzięcie jako nowe wcielenie XIX-wiecznego zjawiska utylitarnej służby historyka bieżącym interesom własnego państwa i narodu. I przy tym tak samo jak praktyka badawcza dziejopisarzy sprzed 100 lat wychodzące od „odczytywania” przeszłości „do tyłu”, w świetle teraźniejszości.

Stąd właśnie niektórzy z naśladowców projektu P. Nory (a tych naśladowców było niemało w poszczególnych europejskich historiografiach), akceptując nakreślone w nim ogólne intuicje pojmowania „miejsca pamięci” jako obiektu badań, starali się uwolnić je z narodowocentrycznego uwikłania lub chociaż je osłabić. Na przykład redaktorzy niemieckich *Deutsche Erinnerungsorte* (przygotowywanych w 2. połowie lat 90., a wydanych w początkach nowego stulecia) podkreślali, iż „Niemcy nie powinny być opisywane jako zamknięte w sobie, jak uczynił P. Nora w przypadku Francji; wyobrażamy

<sup>23</sup> Z tym problemem wiąże się uchwyt w naszej humanistyce proces poszukiwania kategoryjnych „zamienników” dla mocno, jak widzimy, niewygodnego terminu miejsce pamięci. Zaproponowane przez Marcina Kulę pojęcie „nośników pamięci historycznej”, choć na pierwszy rzut oka obiecujące, ma tę zasadniczą wadę, że oddziela dany obiekt/nośnik (myślowy czy materialny) od memorialnego przekazu, który miałby być tu „przenoszony” i który teraz wymagałby „na siłę” odrębnego skategoryzowania. „Punkt pamięci” Kai Kaźmierskiej z kolei dość adekwatnie oddaje to szczególne splecenie się znaczącego i znaczonego obecne w oryginalnej idei miejsca pamięci, ale wydaje się odeń wyrażać semantycznie uboższy. Zob. M. K u l a: *Nośniki pamięci historycznej*. Warszawa 2002, passim; K. K a ź m i e r s k a: *Ramy społeczne pamięci...*, zwł. s. 8–10. Odnośnie do innych alternatyw postulowanych w krajowej literaturze zob. K. K o ń c z a l: *Co dwa stopnie to nie jeden...*, s. 174.

<sup>24</sup> W samej rzeczy otworzyła pole do rozmaitych sporów interpretacyjnych.

<sup>25</sup> W jej prezentacji odwołuję się w dużym stopniu do cytowanych już tekstów K. Kończal. Por. też H. H a h n, R. T r a b a, K. K o ń c z a l: *Reader dla Autorów i Autorów artykułów na temat polsko-niemieckich miejsc pamięci* – dostępny on-line, [www.cbh.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/PNMP/2009-10-16\\_Reader\\_PL\\_online.pdf](http://www.cbh.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/PNMP/2009-10-16_Reader_PL_online.pdf).

sobie Niemcy jako otwarte na sąsiadów i Europę – nie tylko z powodu ciągłej fluktuacji granic i terenów zamieszkiwanych przez Niemców, ale też ze względu na różnorodność regionów i miejsc, na których przez stulecia Niemcy żyli razem z nie-Niemcami”<sup>26</sup>.

Wspomniane tu przedsięwzięcie, choć utrzymywało charakter inwentarza historycznie ukształtowanych miejsc pamięci pewnej wspólnoty narodowej (Niemców), to – jak podkreśla K. Kończal – rozpatrywało przecież na szerszej płaszczyźnie proces ich tworzenia się i kształtowania się ich zawartości, odzęgnywało się też od intencji ratowania narodowej pamięci – sami redaktorzy wydawnictwa zaznaczali, iż „to nie jest projekt fundujący sens lub wzmacniający państwowość”<sup>27</sup>.

Proces swoistej dekonstrukcji narodocentrycznego aspektu kategorii „miejsce pamięci” najdalej posunięty został w refleksji austriackiego historyka Moritza Csáky’ego, z oczywistych względów uwrażliwionego na problemy memorialnego dziedzictwa w obrębie multietnicznej monarchii Habsburgów. W ujęciu wspomnianej K. Kończal: „[Csáky – T.P.] krytykuje narodowe umocowanie historiografii instrumentalizującej pamięć w celu konstruowania narodowych tożsamości. [...] Zwraca przy tym uwagę na dwa ważne momenty: po pierwsze, zbiorowe poczucie przynależności i zbiorowa świadomość powstawały także niezależnie od konstrukcji tożsamości narodowej; po drugie, wobec procesów regionalizacji i rysującej się na horyzoncie »konstelacji postnarodowej« [...] niezrozumiałe jest uprawianie historyczno-deskrypcyjnego *rekonstruowania* narodowej pamięci, ponieważ ta metoda prowadzi do *konstruowania* relewantnych dla narodowej perspektywy miejsc pamięci”<sup>28</sup>. Stąd bierze się idea transgranicznych czy narodowo „odprzeestrzennionych” miejsc pamięci, które „nawet jeśli były (i są!) wykorzystywane przez narodowe ideologie”, to przejawiają „w pierwszej kolejności transnarodowy potencjał interpretacyjny”<sup>29</sup>.

To „odklejenie” umożliwiło operowanie rozważaną kategorią w nowych kontekstach analitycznych. Pierwszy to kontekst ponadnarodowy – ogólnoeuropejski. Jest znamienne, że nawet sam P. Nora, w swoim czasie konstruujący ideę „miejsce pamięci” jako punktu krystalizacji/trwania pamięci narodowej właśnie, sformułował postulat, aby „spróbować zintegrować europejskie patrymonium memoracyjne, które wykazuje i podobieństwa, i różnice z perspektywą narodową”. Wyraził tym samym przekonanie, że istotnie „można podjąć próbę zdefiniowania zwojów europejskiej wrażliwości i miejsc tożsamościowego zakotwiczenia”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> E. François, H. Schulze: *Einleitung*. W: *Deutsche Erinnerungsorte*. Ed. E. François, H. Schulze. T. I. München 2001, s. 19, cyt za: K. Kończal: *Bliskie spotkania z historią...*, s. 214.

<sup>27</sup> E. François, H. Schulze: ... s. 12, cyt za: K. Kończal: *Co dwa stopnie to nie jeden...*, s. 181.

<sup>28</sup> K. Kończal: *Bliskie spotkania z historią...*, s. 216.

<sup>29</sup> Tamże. Por. ujęcie idei austriackiego badacza przez Roberta Trabę: „Csáky proponuje takiej narodowej jednoznaczności przeciwstawić wieloznaczność, co w praktyce oznaczałoby nie rekonstrukcję, lecz dekonstrukcję miejsc pamięci. Metoda natomiast miałaby polegać nie tylko na analizie dyskursów narodowych, ale na różnorodności strategii wspominania i pamiętania. Jako modelowy przykład obiektu badań może w tym wypadku służyć Europa Środkowo-Wschodnia jako hybrydowy region, w którym na identyfikację narodowe nakładały się różne tożsamości regionalne. [...] W austriackim manifestie nowego podejścia do badania miejsc pamięci podkreślane jest, że ważne są nie tylko elementy i kody >>zgromadzone<< w konkretnym >>miejscu pamięci<<, nie tylko ich, wspomniana już wieloznaczność, lecz dodatkowo również ich translokalna i transnarodowa proveniencja”. R. Traßa: *Společné ramy czytania historii*. W: *Historia – przestrzeń dialogu...*, s. 60–61.

<sup>30</sup> P. Nora: *W poszukiwaniu europejskich miejsc pamięci*. „Borussia” 2007, nr 41, s. 13–14. Zdaniem Nory można mówić o siedmiu kategoriach (ogólnoeuropejskich) miejsc pamięci: historiograficznych, fundacyjnych, decydujących militarnie i/lub dyplomatycznie, geograficznych, kulturowo-ekonomicz-

Kolejnym jest kontekst subnarodowy, wyrastający z przekonania o istotnym tożsamościowo znaczeniu memorialnych odniesień lokalnych i/albo regionalnych. W takie właśnie studia – nad miejscami pamięci określonego regionu oraz takiej, a nie innej wspólnoty lokalnej – wpisywać chyba po części można rozważania zamieszczone w niniejszym tomie<sup>31</sup>. Wreszcie, denacjonalizacja kategorii miejsca pamięci pozwala rozpatrywać przynajmniej niektóre z takich miejsc jako jednocześnie należące do memorialnych pątrymoniów różnych narodów i odmiennych wspólnot etnicznych – wraz z całą dynamiką zmiany zawartości, jak również rywalizacji o „własność i wymowę” danego miejsca, którą sytuacja taka implikuje<sup>32</sup>.

Inna linia przemian w pojmowaniu rozważanej kategorii wiąże się z wyzwaniem ustrukturalizowania studiowanego zestawu miejsc pamięci – bogactwo oraz różnorodność opisywanych fenomenów od samego początku groziła deskrypcyjnym chaosem i banalizacją prezentowanych ustaleń. W samej rzeczy czytelnik wszystkich tych opasłych inwentarzy memorialnych czasami może doznać odczucia fenomenalistycznego „wszystkoizmu” (wszak – jak wykladał sam P. Nora – **wszystko** może być formatywnie ważne dla narodowej pamięci i tożsamości – od wielkiej bitwy po „kultową” restaurację). Poszukiwania użytecznych „kluczy” wychodziły więc najpierw od rozróżnień możliwych typów i rodzajów miejsc pamięci, które dawało się wyprowadzać z „będących w obiegu” definicji fenomenu – zwykle tak lub inaczej wyrastających z oryginalnych formuł P. Nory. Jak pamiętamy, wyliczał on pewne warianty miejsc pamięci w relacji do ich określonych właściwości ontycznych – stąd miejsca związane z bardziej dosłownie rozumianą przestrzenią i topografią, miejsca związane z pewnymi rytuałami oraz intencjonalnymi praktykami komemoracji, wreszcie te ściślej symboliczne i wyraźnie zautonomizowane względem swoich ewentualnych materialnych nośników. Zwykle też starano się łączyć rozpoznawane miejsca pamięci w rozleglejsze zespoły na podstawie jakiegoś kryterium rzeczowego, tzn. wskazując na pewne wspólne im fundamentalne motywy (czy „prawdy” na temat istotnych właściwości danej narodowej pamięci, jakie w nich się ujawniały). W *Les Lieux de mémoire* w roli takich porządkujących motywów wystąpiły m. in.: „konflikty i podziały”, „emblematy”, „terytorium”, „komemoracje”, „chwała”. *Erinnerungsorte* skategoryzowano wokół 18 naczelných meta-haseł, np. takich jak: „Rzesza/Cesarstwo”, „naród”, „wróg dziedziczny”, „poeci i myśliciele”, „wolność”, „dyscyplina”, „prawo”, „wiera i wyznanie”. Wspomniany projekt polsko-niemiecki z kolei operuje takimi wymiarami pamięci, jak „duma – wstyd”, „rewolucje – utopie”, „święte i przeklęte”, „obce – nasze”, „zwycięstwa – klęski” czy „wierność – zdrada”. W poszukiwaniu

ných, twórczych naukowo i/lub artystycznie, symbolicznych. Por. w tej kwestii A. S z p o c i ń s k i: *Kłopoty z dziedzictwem europejskim*. W: *Pamięć i polityka historyczna*..., s. 261–270.

<sup>31</sup> Na temat zaistniałych już w tym zakresie dokonań europejskiej histotografii zob. K. K o ń c z a l: *Co dwa stopnie to nie jeden*..., s. 184–185.

<sup>32</sup> Wśród przedsięwzięć eksplorujących ten właśnie „transgraniczny” wymiar fenomenów memorialnych na szczególnie dużą uwagę zasługuje trwający od kilku już lat międzynarodowy projekt „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, który oprócz zinwentaryzowania miejsc rozpoznawanych jako wspólne dla obu wymienionych nacji bierze pod uwagę (a to wydaje się być istotną innowacją) miejsca „paralelne”, tzn. takie, które – mimo że pozostają odrębne i niezależne od potencjału memorialnego drugiej zbiorowości, albowiem u ich podstaw legły odmienne wydarzenia/miejsca/postaci – odgrywają/ły analogiczną rolę w obrębie zbiorowych pamięci tych dwóch wspólnot narodowych. Szerzej na ten temat zob. internetową stronę projektu ([www.cbh.pan.pl/index.php](http://www.cbh.pan.pl/index.php)). Wyniki badań projektu, według zapowiedzi kierownictwa zespołu badawczego, powinny zacząć ukazywać się w najbliższym czasie.

niearbitralnych, empirycznych podstaw takiego uporządkowania uciekano się nawet do pomocy ankiety, za pomocą której starano się „wyłowić” w świadomości aktualnie żyjącego pokolenia zasadnicze motywy zbiorowej pamięci historycznej<sup>33</sup>.

W tym kontekście na uwagę zasługuje propozycja wypracowana przez polskiego socjologa i badacza pamięci Andrzeja Szpocińskiego, który postuluje zupełnie odmienną strategię systematyzacji miejsc pamięci. Autor ten, który w początkach lat 80. XX wieku miał okazję uczestniczyć w seminarium badawczym oraz warsztatach prowadzonych przez P. Norę w EHESS i CNRS, już wtedy zaczął przeszczepiać na grunt polskiej „pamięciologii” – podówczas jeszcze uprawianej niemal wyłącznie w środowisku socjologów i konceptualizowanej wokół pojęcia „świadomości historycznej”<sup>34</sup> – zachodnią ideę „odmiejscowionego” *lieu de mémoire*<sup>35</sup>. Jego oryginalnym wkładem stało się wprowadzenie kategorii „kanonu” w roli narzędzia służącego do systematyzującego uporządkowania miejsc pamięci. Sam termin został „luźno” zapożyczony z rozważań wybitnego polskiego historyka Witolda Kuli, ale ujmowana w głębszym sensie koncepcyjnym kategoria ta pozostawała w oczywisty sposób zakotwiczona w sposobie analizowania fenomenu pamięci zbiorowej (*resp.* świadomości historycznej) przez środowisko socjologów (Nina Assorodobraj, Anna Sawisz, Barbara Szacka, Piotr Kwiatkowski i inni), w którym A. Szpociński się obracał. Analizy te, opierające się głównie na wynikach systematycznie ponawianych badań ankietowych, pozwalały na zrekonstruowanie hierarchii czy „rankingu” poszczególnych miejsc w kontekście aktualnego stanu tej pamięci, zaś rozpatrywane w dłuższej perspektywie czasowej (a tradycja takich ankiet w Polsce dochodzi już do pół wieku niemal!) umożliwiały rozpoznanie temporalnej dynamiki przemian owej hierarchii.

Przyjęta semantyka pojęcia „kanon”<sup>36</sup> pozwalała rozróżniać fenomeny memorialne o aksjologii i znaczeniu podstawowym dla tożsamości danej zbiorowości (czyli najdonioślejsze formatywnie – „centrum/czoło kanonu”) oraz te drugorzędne i trzeciorzędne – wyłącznie z wyodrębnianiem takich, które mają znaczenie tylko regionalne (tzn. pozostają „kanoniczne” jedynie dla lokalnych segmentów odpowiedniej zbiorowości)<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> Chodzi o przypadek projektu (i 3-tomowego wydawnictwa stanowiącego jego pokłosie) *Memoria Austriae*, który przytaczam za K. Kończal: *Co dwa stopnie to nie jeden...*, s. 182.

<sup>34</sup> Więcej na temat polskiej tradycji badania pamięci/świadomości historycznej zob. J. Maternicki: *Pamięć zbiorowa jako przedmiot badań historycznych*. W: *Istoria – Mentalność – Identyfikacja IV. Istotyczna pamięć ukraińców i polaków w okresie formowania się świadomości w XIX–pierwszej połowie XX stulecia*. Red. L. Zaszkilniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga. Lwów 2011, s. 2–36; R. Stobiecki: *Pamięć zbiorowa/społeczna i towarzyszące jej konteksty...* W: *Tamże*, s. 44–53; B. Szacka: *Czas przeszły...*; R. Traba: *Pamięć zbiorowa: rozważania o „historycznych” możliwościach...*, s. 24–29; *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*. Red. J. Maternicki. Warszawa 1985 oraz w cytowanych pracach K. Kończal.

<sup>35</sup> W jego ówczesnym ujęciu oznaczało ono „...nazwy własne zobiektywizowanych wytworów kulturowych i nazwy zdarzeń historycznych oraz imiona postaci bohaterów, o których członkowie danej grupy sądzą, że skrywają jakieś ważne dla ich treści”. A. Szpociński: *Kanon historyczny*. „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4, s. 134.

<sup>36</sup> „Przez kanon historyczny danej wspólnoty – napisał A. Szpociński – rozumiał będę zbiór uznawanych przez nią miejsc pamięci”. *Tamże*, s. 135. W jego rozumieniu funkcją kanonu pozostaje potwierdzanie wartości wyznawanych przez tę wspólnotę oraz potwierdzanie/kreowanie jej obrazu własnego (auto-wizerunku).

<sup>37</sup> Dobrą egzemplifikacją na gruncie górnośląskim byłoby miejsce pamięci „Wojciech Korfanty”. O innych przykładach takowych sam A. Szpociński pisał m.in. w artykule *O współczesnej kulturze historycznej Polaków*. W: *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*. Red. B. Korzeniewski, Poznań 2007, s. 32–34.



Umożliwiła też oddanie dynamiki przemian pamięci zbiorowej zarówno w sytuacjach stabilizacji porządku społecznego (procesy stopniowej zmiany pozycji w kanonie, wypadanie zeń, wchodzenie doń nowych miejsc pamięci mających wcześniej status miejsc jedynie „potencjalnych”), jak i w przypadkach gwałtownych zmian społecznych o rewolucyjnym charakterze (obok przyspieszenia tempa procesów wymienionych wyżej pojawia się nowe zjawisko intensywnego „wywłaszczania” ideowo-politycznych rywali z takich miejsc pamięci, które trudno byłoby z kanonu usunąć).

Jeszcze inną linię przemian w rozumieniu rozważanej kategorii można odnotować, patrząc z perspektywy zagadnienia dynamiki formowania się określonego miejsca pamięci i „nasycania” go określonymi treściami. Generalnie rzecz biorąc, dyrektywa przedstawienia procesu tego formowania się była oczywiście obecna już od zarania nowoczesnych badań „pamięciologicznych” – wszak P. Nora wzywał ni mniej ni więcej tylko do napisania historii (miejsc) pamięci i takie właśnie historie pisali jego współpracownicy oraz ich naśladowcy. Ostatecznym jednak celem (swoistym punktem dojścia dociekań) wydawało się początkowo odtworzenie czegoś, co najlepiej byłoby chyba nazwać „docełowym krajobrazem memoracyjnym”, tożsamym z katalogiem miejsc pamięci aktualnie „istniejących” w kulturowym „uniwersum”<sup>38</sup> danej wspólnoty, zinwentaryzowanych i opisanych jako swoiście „gotowe” czy „skończone” byty memorialne. Inaczej mówiąc, badanie przemian występujących w historii określonego miejsca pamięci pierwotnie pozostawało podporządkowane rekonstrukcji jego dojrzałej i aktualnej (by nie rzec: „finalnej”) postaci. Perspektywa taka niekoniecznie sprzyjała postrzeganiu miejsca pamięci jako fenomenu z istoty swej zmiennego i dynamicznego, stanowiącego wypadkową niekończącej się, skomplikowanej „gry” rozmaitych podmiotów. „Gubi” także ona zadanie miejsc pamięci „wygasłych”, tych które „wypadły” z kanonu.

Rozumienie dynamiki przemian miejsca pamięci pogłębimy wtedy, gdy w myśl postulatów cytowanego już M. Csáky’ego: „po pierwsze – pamięć analizowana będzie jako procesualny, wieloznaczny akt; [...] po drugie – kultura traktowana będzie jako wyraźnie dynamiczny tekst, który w nieustannym performansie konstytuuje się wciąż na nowo, nadając tym samym pamięci stale nowe oblicza”<sup>39</sup>. Wśród praktycznych rozwiązań zastosowanych/możliwych tu do zastosowania wymienię dwie opcje. Pierwsza wyrasta z refleksji radykalnych anglo-amerykańskich historyków społecznych konceptualizujących sferę zbiorowej pamięci jako jeden z istotnych obszarów zideologizowanego konfliktu społecznego<sup>40</sup>, a także z dorobku bliskich im często konceptualnie zachodnioeuropejskich badaczy przemian pamięci XX-wiecznych wojen światowych<sup>41</sup>. W ich ujęciu to sfera interakcji (lepiej rzec: konkurencji czy rywalizacji) rozmaitych podmiotów zwanych „aktorami pamięci” (reprezentu-

<sup>38</sup> Nawiązuję tu do terminu wprowadzonego przez Antoninę Kłóskowską: *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 2005, s. 36 i passim.

<sup>39</sup> Cyt. za K. Koneczal: *Co dwa stopnie to nie jeden...*, s. 187.

<sup>40</sup> Zob. R. Johnson, G. Dawson: *Popular memory: Theory, politics, method*. W: *The Oral History Reader*. Red. R. Perkins, A. Thompson. London – New York 2000, s. 75–86.

<sup>41</sup> Spośród długiej serii takich prac przykładowo wymienię: *War and Remembrance...*; P. Lagrou: *The Legacy of Nazi Occupation: Patriotic Memory and National Recovery in Western Europe, 1945–1965*. Cambridge–New York 2000; H. Marcuse: *Legacies of Dachau: The Uses and Abuses of a Concentration Camp*. Cambridge 2001. Bardzo dobre syntetyczne podsumowanie konceptualnego dorobku tych dociekań (wraz z dalszą informacją bibliograficzną) zob. Z. Wóycicka: *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*. Warszawa 2009, s. 14–20.

jących interesy tych czy innych sił społecznych/ugrupowań politycznych), czynnie zabiegających o utrwalenie odpowiadających im wizji przeszłości. Nie jest to jednak kulturowy „wolny rynek” z uwagi na nierównorzędny status aktorów uczestniczących w „grze” o pamięć. Niektórzy – czasem będą to dobrze zorganizowane grupy pamięci<sup>42</sup>, częściej zaś władze państwowe – dysponują większym potencjałem instytucjonalnym, a co za tym idzie większą siłą przemagania. Miejsce pamięci – jego zaistnienie, względnie zaniknięcie, awans lub osunięcie się w hierarchii, a wreszcie treści, jakie się w nim mieszczą – powinno zatem być badane<sup>43</sup> jako chwilowy wytwór kompromisu, wypadkowa tych nierzadko przeciwstawnych działań promujących takie a nie inne wyobrażenia dotyczące takich – a nie innych minionych zjawisk oraz ich znaczenia dla teraźniejszości.

Ujęcie miejsca pamięci jako wytworu kompromisowego odsyła także do drugiej opcji – bliskiej tym badaczom zbiorowej pamięci, którzy lansują dyrektywę aplikowania tu kategorii i wglądów zaczerpniętych z obszaru psychologii, zwłaszcza psychologii głębi. W rozwijanym przez nich dyskursie pamięci od dawna obecne są na przykład kategorie pamięci urazowej, żałoby, melancholii, terapeutycznej pracy pamięci itd.<sup>44</sup> *Lieu de mémoire* w takiej perspektywie jawi się jako mnemoniczny odpowiednik freudowskiego wspomnienia przesłonowego (*screen memory*), dynamiczny produkt zachodzących na skalę społeczną procesów przemieszczania, zagęszczania, obrazowania i wtórnego opracowania określonych zasobów pamięciowych<sup>45</sup>. Ważne jest tu nie tylko samo powyższe skategoryzowanie mechanizmów kształtowania się miejsca pamięci – w tym wypadku nawiązujące do S. Freuda koncepcji dynamiki marzenia sennego, ale również implikowana przez takie ujęcie szczególna postawa badawcza względem owego „miejsca”. Przyjmuje się tu bowiem, że ono upamiętniając coś, jednocześnie coś innego musi skrywać. „Kompromisowość” miejsca pamięci jest tu rozumiana jako wyraz spontanicznego („nieświadomego” na skalę społeczną) konstruowania takiej pamięci, z którą danej zbiorowości „najłatwiej będzie żyć”<sup>46</sup>. Pewne treści pamięci powracają więc w nim w nowych konfiguracjach i kontekstach, z odmienionym znakiem aksjologicznym (przemieszczanie), skondensowane lub – odwrotnie – rozbudowane i wyolbrzymione. Złożone treści znajdują skrótowy i symboliczny wyraz w „uproszczonych”, poddawanych stereotypizacji mnemicznych symbolach czy obrazach. Elementy niewygodne czy raniące, a nawet całe „miejsca złej pamięci” mogą być nawet wypierane w sferę społecznej nie-pamięci<sup>47</sup>. W takim

<sup>42</sup> Grupy/środowiska, których członków łączy wspólnota doświadczenia historycznego i postrzegania przeszłości, często (samo) organizujące się nie tylko w celu promowania własnej wizji przeszłości, ale też innych grupowych interesów materialnych i/lub symbolicznych.

<sup>43</sup> Użyłem tu takiego „dyrektywalnego” sformułowania, albowiem w obrębie omawianej w tym akapicie tradycji badawczej kategoria „miejsca pamięci” pozostaje dotąd raczej słabo obecna – zapewne z racji koncentracji uwagi badaczy właśnie na dynamice przemian pamięci zbiorowej.

<sup>44</sup> Zob. np. prace takich autorów jak Dominick La Capra, James Young, Saul Friedländer i in. W tej kwestii zob. też E. Domańska: *Wprowadzenie. W: Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*. Red. E. Domańska. Poznań 2002, s. 17–18; K. Lee Klein: *O pojawieniu się pamięci...*

<sup>45</sup> Por. T. Pawelec: *Pamięć historyczna jako screen memory...*, s. 153.

<sup>46</sup> Nawiązuję tu do określenia Michaela Rotha: *The Ironist's Cage: Memory, Trauma and the Construction of History*. New York 1995, s. 198 i passim.

<sup>47</sup> Na temat tej kategorii i jej analitycznego zastosowania zob. M. Hirszo wicz, E. Neyman: *Spoleczne ramy niepamięci*. „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4, s. 24–48.

ujęciu na plan pierwszy „pamięciologicznego” badania wysuwa się nie tyle systematyzująca inwentaryzacja uchwytnych *lieux de mémoire*, ile ich dekonstruuująca analiza, programowo nastawiona na „odkopywanie” ukrytych antynomii, nieciągłości, pęknięć oraz konfliktów, które je „wyrzeźbiły”.

Zauważmy, że oba wymienione przed chwilą podejścia wydają się bardzo przydatne w kontekście studiów nad problemami pamięci powstań śląskich. Historycznie zaistniałe formy upamiętniania powstań (a także komunikowane za ich pomocą treści) często przecież rozpatruje się jako manifestacje ideowo-politycznej rywalizacji i świadectwo polityki pamięci praktykowanej przez środowiska sprawujące w danym czasie władzę w kraju oraz regionie. Programowe ujmowanie zjawiska w kategoriach przemagania się memorialnych narracji, „pilotowanych” przez określonych aktorów pamięci zainteresowanych takim – a nie innym „kształtem” i konfiguracją lokalnych miejsc pamięci, niewątpliwie pogłębiłoby możliwy tu do osiągnięcia wgląd. Podobnie warto docenić przydatność drugiej perspektywy. Powikłana historia Górnego Śląska w 1. połowie XX wieku w oczywisty sposób skutkuje powikłaniami w zakresie pamięci wiodących wydarzeń okresu – z powstaniami na czele. Nie trzeba być ideologicznym „rewizjonistą”, by dostrzegać raniący i traumatyzujący lokalną społeczność wymiar tego zespołu wydarzeń (analogicznie jak każdego innego konfliktu zbrojnego zresztą) – skutkujący nawarstwianiem się urazowej pamięci wraz z całą dynamiką wyparcia, przemieszczeń i przepracowań, w niemałym stopniu wyrastających również z tego, jak powstania późnej były instrumentalizowane przez rozmaite podmioty. Wystarczająco to uzasadnia dyrektywę potraktowania odnoszących się do ich miejsc pamięci jako „przesłonowych”.

Przedstawiony – z konieczności niepełny i skrótowy – przegląd możliwości poznawczych, jakie otwiera kategoria *lieu de mémoire* jako narzędzie badań pamięciologicznych, demonstrowa wystarczająco wyraźnie – jak sądzę – potrzebę jej systematycznej aplikacji na obszarze studiów nad pamięcią powstań śląskich.

TOMASZ PAWELEC

### **Metageschichte der Erinnerungsorte**

#### **Zusammenfassung**

Der Verfasser bietet einen Überblick über Erkenntnismöglichkeiten, die die Kategorie der „Erinnerungsorte“ vom geschichtsmethodologischen Standpunkt her eröffnet, und beweist das Bedürfnis, weitere Studien über das Gedenken an die schlesischen Aufstände systematisch zu führen.

TOMASZ PAWELEC

### **Metahistory of the memorials**

#### **Summary**

The author has made an overview of cognitive capabilities, which from the standpoint of methodology of history are opened by the category „memorials”; he also proves the need for further systematic studies on the remembrance of the Silesian Uprisings.